

Kishore MAHBUBANI: prorok, odkrywca trendu, marzyciel ?¹

Aktualny kryzys wykazał zaskakującą odporność wielu państw azjatyckich, zwłaszcza na tle Zachodu. Potwierdził tezę m.in. OECD – przesuwania się bogactwa, choć niekoniecznie zamożności społeczeństwa, na Wschód. Autor koncentruje się nie tylko na tym trendzie, ale na jego skutkach i na ważkiej dla przyszłej sceny globalnej reakcji tracącego wpływu Zachodu. Teza Autora: **od rodzaju tej reakcji, jak się ona skryształuje, wiele zależy a układzie globalnym, w tym pozycja w nim samego Zachodu.** Punktem wyjścia rozważań jest wzrost znaczenia Azji i w ogóle świata nie-zachodniego, z Chinami jako przewodnikiem stada. Ale nie jako następcą USA. Pojawiają się – nie tylko u Mahbubaniego - kategorie „Wschodu” lub „Reszty świata”, tj. wszystko poza Zachodem czyli 88 % ludności...

Naszą epokę charakteryzują dwie główne cechy:

- następuje koniec ery dominacji Zachodu w historii świata, ale nie schyłek samego Zachodu; ten długo jeszcze ma szansę pozostać nader wpływową cywilizacją; i
- będziemy mieli do czynienia z niezwykłym wręcz renesansem społeczeństw azjatyckich.

Zachód przestał radzić sobie z kluczowymi wyzwaniami współczesności i nie chce przyjąć do wiadomości zachodzących przemian i potrzeby konstruktywnej reakcji na nie. Nie wykorzystał w pełni post-zimnowojennych możliwości. Wywołał natomiast wielki kryzys. I chce bronić zdobytych rubieży jak dominacja w instytucjach międzynarodowych i wpływ na ramy prawne. Tymczasem geopolitycznie i geoeconomicznie szykuje się powrót do układu Wschód-Zachód, ale o innym Wschodzie tu mowa. Przy czym Wschód musi uzyskać tam odpowiadającą obecnej rosnącej pozycji. Co spotyka się z brakiem zrozumienia Zachodu, który uważa to za atak na jego usprawiedliwione interesy, zamiast pomyśleć, jak się dostosować.

Utrzymanie się obecnego trendu ku rekonfiguracji na scenie gospodarczej świata nie musi oznaczać, że jesteśmy skazani na konfrontację w ramach nowego układu. Zachód ma opcję i czas na ułożenie sobie z umacniającym się partnerem dobrej współpracy. Stopa życiowa społeczeństw Wschodu pozostanie daleko w tyle nawet za dzisiejszą zachodnich, mimo że całe gospodarki Wschodu będą szybko doganiać obecne rozwinięte. Zachód zdołał jednak wiele z głoszonych przezeń haseł i wartości zdołał zaszcześcić w krajach rozwijających się. Dynamiczny rozwój Azji – twierdzi - doprowadzi do równie głębokiej transformacji, ale będzie dobry dla świata. „Nowy Wschód” ma wszelkie dane, aby stać się – może powoli - odpowiedzialnym partnerem (*stakeholder*) w systemie międzynarodowym. Nie ma aspiracji, Chiny w szczególności, dominowania nad światem. Ale chce uznania partnerstwa – nie tylko deklaratywnie.

Autor uspokaja: nie odpowiada prawdzie, że światowi grozi destabilizacja i pogrążenie się w chaosie, jeżeli „Reszta” nie przyjmie bezkrytycznie zachodniego systemu wartości. Lepiej, by Zachód, zamiast beznadziejnie walczyć z postępującą selektywną dewesternizacją, dążył do pozyskania spolegliwych partnerów, dążących do poprawy swego bytu w warunkach stabilności i pokoju – czyli swoista sytuacja *win-win*. To najlepszy scenariusz – marszu ku nowoczesności przy pogodzeniu się z nieuchronnym *rise of Asia* czy – szerzej - *rise of the East*, wspólne rozwiązywanie palących problemów globalnych; dwa inne – to: wycofanie się do fortec i protekcjonizm lub płonne nadzieje na triumf – mimo wszystko – Zachodu.

Jesteśmy w punkcie zwrotnym historii – kształtowania się globalnego rządzenia, dzielenia się władzą i wpływami – w nowym rozdaniu². Aby osiągnąć dobry rezultat, czas ma myślenie o globalnym rządzeniu. Tezy Mahbubaniego zasługują w tym kontekście na baczna uwagę, co potwierdzają liczne pozycje książkowe o post-amerykańskim wielobiegunowym lub wręcz „niczym” świecie. Proszą się o porównawczą analizę – i wyciągnięcie wniosków. Nie mówiąc o polskim przekładzie.

1 MAHBUBANI, Kishore. The New Asian Hemisphere. The Irresistible Shift of Global Power to the East. New York, Public Affairs, 2008; XIV-314 s.

2 KUKLINSKI, Antoni. „Megaspaces of the XXI century. A problem oriented study”, tamże, s. 72-81.